

ARKADIUSZ BAGŁAJEWSKI

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)

ZAPOMNIANA „CHŁOPSKA ODYSEJA”  
KORNELA UJEJSKIEGO(PRZYCZYNEK DO BADAŃ NAD POEZJĄ POGROBOWCÓW  
ROMANTYZMU)

PRZEDMIOTEM REFLEKSJI W TYM artykule będzie zapomniany, nieznan do niedawna w całości poemat Kornela Ujejskiego *Grzela. Opowiadania dla ludu polskiego, które spisał Kornel z Pawłowa. Część pierwsza. Rok 1846*. W 1885 roku na łamach poznańskiego „Przyjaciela Ludu” (nr 6–8) został opublikowany fragment utworu, obejmujący niespełna jedną trzecią zachowanej całości, którą w 1993 roku wydał Zbigniew Sudolski<sup>1</sup>. Zamierzam z jednej strony przypomnieć interpretacyjnie zapoznany utwór (także w perspektywie tematu rabacji galicyjskiej w literaturze polskiej), z drugiej natomiast – chciałbym zastanowić się nad pewnym ogólniejszym mechanizmem „odrzućcia” propozycji romantycznych w drugiej połowie stulecia, rozpoznany dzięki analizie pojedynczego przypadku, umieszczanego w szerszym otoczeniu dyskursywnym, jakim są listy poety i zawarte w nich ogólniejsze sądy na temat *Grzeli*, formułowane w połowie lat osiemdziesiątych XIX wieku. Powinno nas zastanowić: czy diagnoza Ujejskiego, zawarta w licznych jego listach, kiedy pisze o kryzysie poezji romantycznego posłannictwa w czasach „szerzącego się materializmu”, jest prawdziwa? Można bowiem spojrzeć na wypowiedzi poety, porzucając jego subiektywne opinie. Wedle wykładni anonimowego autora (zapewne Jana Dobrzańskiego) artykułu *Po-*

1 Zob. K. Ujejski, *Grzela. Opowiadania dla ludu polskiego, które spisał Kornel z Pawłowa. Część pierwsza. Rok 1846*, w: tegoż, *Poezje nieznanne*, oprac., wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1993. Cytaty z *Grzeli* podaję za tym wydaniem bezpośrednio w tekście, poprzedzając numer strony literą „G”.

ezja polska i jej koryfeusze, drukowanego w „Dzienniku Literackim” w roku 1864, Ujejski był jednym z wieszczów romantycznych<sup>2</sup>. Jego utwory w drugiej połowie XIX wieku znajdowały się wszak w żywym kanonie romantycznym, były czytane i komentowane, może z pewnym impasem krytycznoliterackim w latach siedemdziesiątych XIX wieku. Ale już od lat osiemdziesiątych można mówić o jakimś ożywieniu w recepcji Ujejskiego, zaś w ostatniej dekadzie stulecia nakładem przemyskiej księgarni Jelenia i Langa wyszło kilka tomów poety. Na siedemdziesiąte urodziny doczekał się Ujejski monografi i wielu szkiców ogarniających całość jego dorobku<sup>3</sup>.

Przedstawię więc studium pojedynczego przypadku, z którego wyprowadzić wszak możemy pewne ogólniejsze prawidłowości łączące się z kryzysem romantycznego słowa poetyckiego w czasach popowstaniowych i z próbami – w tym przypadku pojedynczą próbą – wyjścia z kryzysu, wiązanymi przez Ujejskiego ze stylem „ludowym”. Pojęcie to nie zostało bliżej określone przez poetę, natomiast z licznych napomknien epistolarnych wynika, że rozumiał pod nim nową koncepcję bohatera z ludu, w opowiedzianym „obniżoną” mową poetycką egzemplarycznym żywocie, ściśle powiązanim ze sprawą narodową. Ujejski powieli tu program sformułowany i realizowany w wystąpieniach autorów lwowskiego „Dziennika Literackiego” od lat pięćdziesiątych XIX wieku<sup>4</sup>.

Warto w tym miejscu zarysować pewien ogólniejszy kontekst wystąpień poety w czasach popowstaniowych: w przemówieniach politycznych, poezji i zwłaszcza w korespondencji, w której zdejmuje niechętnie płaszcz proroka Jeremiego. To bowiem, że nawet w listach pisanych po roku 1863 pozostaje udrapowany w szaty prorockie, jest oczywiste dla czytelnika wydanej przed

2 [b.a.], *Poezja polska i jej koryfeusze. Kilka myśli do charakterystyki współczesnego piśmiennictwa polskiego*, „Dziennik Literacki” 1864, nr 1–6.

3 Szerzej na ten temat – zob. A. Bałajewski, „Galicyski wieszcz” czy „tylko poeta”? *Z problemów recepcji twórczości Kornela Ujejskiego do roku 1897*, w: *Zapomniane wielkości romantyzmu. Pokłosie sesji*, red. Z. Trojanowiczowa, Z. Przychodniak, Poznań 1995, s. 161 i n. Pod koniec XIX wieku ukazała się monografia autorstwa Antoniego Bądzkiewicza (*Kornel Ujejski. Zarys biograficzno-krytyczny*, Kraków–Petersburg 1893), a następnie dwa ujęcia całościowe – zob. M. Wysłouchowa, *Kornel Ujejski, jego życie i dzieła*, Lwów 1899; K. Wróblewski, *Kornel Ujejski (1823–1893). W dodatkach garść listów Ujejskiego, Szajnochy i Bohdana Zaleskiego*, Lwów 1902.

4 Na ten temat – zob. J. Maciejewski, *Przedburzowcy. Z problematyki przełomu między romantyzmem a pozytywizmem*, Kraków 1971. Zob. też: K. Poklewska, *Między romantyzmem a pozytywizmem (O grupie lwowskiego „Dziennika Literackiego” w latach 1856–1870)*, w: *Literatura południa wieku. Twórczość lat sześćdziesiątych XIX stulecia wobec romantyzmu i pozytywizmu*, red. J. Maciejewski, Warszawa 1992.

dwudziestu laty korespondencji, kiedy na przykład w liście do Wandy Monné-Młodnickiej (z roku 1885) pisał: „[...] ale w czasach widomego upadku i szybkiego toczenia się na piekielnych pochyłościach potrzebny głos, co bije w uszy jak grom, potrzebna ręka, co chwyta za włosy, wpija się pazurami w żywe ciało, aby upadających zatrzymać i ocalić” (LWM I, 124)<sup>5</sup>.

PISAĆ „NA PUSTYNI” – CO TO ZNACZY?

Korespondencja „ostatniego romantyka” jest w pewnych partiach aż monotonna w postulatach konieczności utrzymywania tonu wieszczego posłannictwa i zarazem utyskiwaniu na sytuację poety i poezji w czasach poromantycznych. Deprecjacja słowa poetyckiego, niechęć do „dytyrambów”, samotny głos jedynego sprawiedliwego pośród powszechnego znikczemnienia na „pustyni”, jak określał Galicję – taka oto tonacja cechuje dyskurs popowstaniowej epistolografii autora *Maratonu*. Ale zastanawia tak uparte trwanie przy romantycznym rozumieniu roli poety i rangi poezji w życiu narodowym, zadziwia obojętność na aktualnie tworzoną literaturę, to prawda, że wyrastającą z nieaprobowanego przez Ujejskiego programu pozytywistycznego (nb. sprowadzonego przez niego do hasłowego i wąsko rozumianego hołdowania „realizmowi”, któremu przeciwstawiał, jakżeby inaczej, romantyczny „idealizm”). Miał przy tym świadomość swoistego rozminięcia się własnej poezji z gustami epoki popowstaniowej. Rzeczywiście – jeżeli przyjmiemy perspektywę Ujejskiego – w marnej epoce żyć mu przyszło. Rozmieniono na drobne testament wieszczów, szerokie rzesze społeczeństwa zostały uwiedzione przez stańczyków i porzuciły marzenia o wolności. Wiele sądów można by wynotować z epistolografii autora *Maratonu* na poparcie tych słów. Stąd zadanie poety, realizowane w mowach patriotycznych, „żywych słowach Jeremiego”: obudzić śpiących, wstrząsnąć zaleniwionymi sumieniami, podtrzymać gasnący płomień narodowej sprawy. Jeremi, prorok przeniesiony w popowstaniowe czasy, wzorem romantycznego protoplasty ze *Skarg Jeremiego*, napomina więc słowem i wzywa do czynu patriotycznego, tym usilniej piętnując współczesnych, im liczniejsze dostrzega przejawy odejścia od religii patriotycznego cierpienia i ciszy panującej po wyśpiewanej pieśni do „słuchaczy głuchych”. Stale w wystąpieniach Ujejskiego w epoce popowstaniowej panuje mesjanistyczna koncepcja poetyckiego posłannictwa. I to jej podporządkowane zostaną tak ogólniejsze dia-

5 Skrótem LWM oznaczam w tekście głównym lokalizację cytatu według wydania: *Wielkie serce. Korespondencja Kornela Ujejskiego z rodziną Młodnickich*, t. 1–2, oprac. i wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1992 (cyfra rzymska oznacza tom, arabska – numer strony).

gnozy, jak również szczegółowe argumenty, wiązane z oceną sytuacji politycznej<sup>6</sup>.

Galiczyjska „pustynia” – wzorem biblijnej – jest także miejscem odosobnienia, koniecznego do zebrania duchowej energii, wewnętrznych sił poety-proroka, tak by głosił słowo i mógł prowadzić swoją misję w czasach narodowego rozprzężenia i upadku. W 1873 roku kreślił wielce wymowne słowa do Kazimierza Władysława Wójcickiego: „W kraju umarłych należę do żyjących. Uważasz mnie za milczącego, bo nie budzę ich muzyką pieśni – a jam czujny, krzątający się między nimi, a budzę ich słowem głośnym, budzę dotykaniem mojej ręki” (KKU, 133)<sup>7</sup>. Sądził do końca swych dni, że mesjanistyczne przesłanie wieszczów (w tym i jego samego) ciągle pozostaje aktualne. W innym liście, pisanym w roku 1875 do Mieczysława Darowskiego, poeta wymownie stwierdzał, mając świadomość konieczności znalezienia innego tonu dla wysokiego posłannictwa poetyckiego: „Dytyrambów nie chcę drukować. Ton ich za wysoki dla dzisiejszej społeczności, co przewala się w błocie, i dotąd w nim grząźć będzie, aż ono nie należy się mu w gębę, wtedy splunie i powstanie. Dziś by mnie wyszydono” (KKU, 149).

Być poetą w czasach powszechnego narodowego upadku – takie formuły wyczytamy z epistolografii autora *Skarg Jeremiego* – to znaczy pozostać „wieszczem”, posłannikiem mesjanistycznego słowa. Korona mesjanistyczna uwiera naród, ale, jak wierzy Ujejski, jest za wcześnie, by ją zdjąć, nie wypełniła się bowiem czara goryczy narodowego cierpienia. Nie ponosi mnie w tym miejscu szarża stylistyczna, jedynie parafrazuję słowa poety – słowa Jeremiego. Oto próbka wybrana ze znacznie obszerniejszej całości:

Chociaż nasz pokutny kielich zaprawiony jest goryczą, bylebyśmy nie dolewali weń własnego jadu, wychylimy go aż do dna z pokorą, umocnieni świętym okrzykiem: „Kochajmy się!”

(P, 55)<sup>8</sup>

Jest tylko jedna droga – [...] gdzieś w jej oddali świeci biała szata promieniejącego

- 6 Na ten temat zob. – A. Bagłajewski, *Ostatni romantyk. Twórczość liryczna Kornela Ujejskiego*, Lublin 1999, s. 83–95; A. Bagłajewski, *Regres języka polityki? Między mesjanizmem a romantyczną nowoczesnością (przypadek Kornela Ujejskiego)*, w: *Rok 1863. Narodziny nowej Polski*, red. M. Rudaś-Grodzka, E. Serafin, B. Smoleń, A. Wróbel, Warszawa 2016, s. 93–110. Zob. także szerokie ujęcie biograficzne: Z. Sudolski, *Jeremi. Opowieść biograficzna o Kornelu Ujejskim*, Warszawa 1986.
- 7 Skrótem KKU oznaczam lokalizację cytatów według wydania: *Żyję miłością. Korespondencja Kornela Ujejskiego 1844–1897*, zebrał, oprac. i wstępem opatrzył Z. Sudolski, współpraca O. Krykowski, Warszawa 2003.
- 8 W taki sposób (litera „P” i numer strony) lokalizuję cytaty z mów Ujejskiego za wydaniem: *Przemówienia Kornela Ujejskiego 1863–1893*, Przemysł 1893.

Chrystusa!... idzie prawie samotny ... Oto jedyna droga dla wszystkich upadłych i cierpiących. Podnieście i rozwińcie sztandar Polski opuszczony i wkroczcie na tę drogę, jeżeli wam miłą ojczyzna i jej zbawienie.

(P, 91)

Oczywiście, mesjanistyczne klisze konsolacyjne sąsiadują w powstaniowej publicystyce i epistolografii poety z całkiem trzeźwymi diagnozami, dotyczącymi narodowego marazmu. Pisał, że my, depozytariusze „czystej i świętej Polski”, „giniemy, gnijemy”, zaś „motłoch niewolników” wypiera się ojczyzny (list do Teofila Lenartowicza z 1874 roku – KKU, 139). Ale kreślił też inne zdania, jak w liście do Józefa Ignacego Kraszewskiego z 1876 roku. Diagnoza tam stawiana jest już odmienna od konsolacji mesjanistycznych: względna swoboda w Galicji „nie zrobiła z nas obywateli, jesteście zawsze niewolnikami – tylko rozkutyimi” (KKU, 155). Nasz impet wolnościowy wytracił swą energię, ogień przygasł, zwyciężyli stańcacy – i to oni uśpili naród. Klęskę poniosła polityka kierowana do mas ludowych – włościanie nie stali się obywatelami, a Rusini coraz wyraźniej dostrzegają, że na szlaku do niepodległości nie po drodze im z Polakami. Widzi więc konieczność usilnej pracy z ludem i dla ludu, tak by „usynowić” szerokie masy, które muszą uświadomić sobie swą narodową przynależność i wynikające stąd powinności patriotyczne zarazem. Ujejski wierzy w przyszłe powstanie i trzeźwo przewiduje, że zdjęcie mesjanistycznej korony będzie możliwe po zwycięskiej wojnie europejskiej z zaborcami (jest tu wytrwałym dziedzicem Mickiewiczowskiego testamentu z *Ksiąg narodu polskiego...*).

Podkreślmy, galicyjski poeta pozostawał stale we władzy wieszczów i poezji wieszczego posłannictwa, w tym także stworzonego przez siebie programu, wytyczanego jeszcze w czasach przedpowstaniowych: w *Maratonie*, *Skargach Jeremiego*, *Listach spod Lwowa*. Równoległe tworzył projekt literatury dla ludu, pisanej „obniżonym” stylem poetyckim<sup>9</sup>.

Nie był znanadto ciekaw, co się dzieje w nowszej literaturze: skąpe wzmianki o Adamie Asnyku czy Marii Konopnickiej, ledwie napomknienia o Henryku Sienkiewiczu, drobna notatka o Elizie Orzeszkowej (którą czyta dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych, ale pisze o niej jako „gwieździe z Litwy”), niewiele o Bolesławie Prusie, nieco żywsze przyjęcie prozy Kraszewskiego, który był dlań romantykiem – wskazywać to może na usilne trwanie przy imponderabiliach epoki romantyzmu. Nigdy się nie godził na odejście od testamentu wieszczów. Stąd prorockie inwektywy, kierowane pod adresem swych współczesnych – mocno spetryfikowane w przemówieniach,

9 Na ten temat piszę w mojej monografii *Ostatni romantyk* (dz. cyt., s. 72–83). Wiele istotnych ustaleń – w artykule Krystyny Poklewskiej (dz. cyt.).

w szerszym diapazynie stylistycznym w listach. W tej skrajnie pesymistycznej diagnozie współczesności powojennej poczesne miejsce zajmują utyskiwania na aktualną sytuację poetów i poezji, łączone ściśle z diagnozą społecznego skądlenia, porzucenia marzeń o czynie wolnościowym. Poezja romantyczna to bowiem synekdocha czynu wolnościowego. W pewnym skrócie myślowym można powiedzieć tak: kiedy naród słuchał swoich poetów-wieszczów, wyzwalających duchowy czyn swoją pieśnią, był zdolny do zbrojnej irredenty. Obecnie wieszczego słowa nie potrafi odsłuchać w sobie, więc i walczyć nie chce. Między poezją a czynem stale jest obecny znak równania. To dlatego „czarne” słowa przenikają listy pisane do Wandy Młodnickiej od połowy lat osiemdziesiątych XIX wieku:

Złamię pióro, zgniotę w sobie słowo – nie ma do kogo mówić! A naginając rzecz (choć mnie razi) do siebie samego – czy to słychana gdziekolwiek indziej, aby ten, którego nazywają dotąd po gazetach „wieszczem narodowym”, nie mógł uzyskać nakładcy na swoje pisma już gotowe, tym mniej na to, co w duszy jego drzemie.

(LWM I, 165)

Nie tylko Ujejski ma kłopoty z nakładcami – notabene ważnym wątkiem jego listów z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych będą nieudane próby wydania pism zebranych (układy z Birutą Łukaszewiczową kończą się fiaskiem, dopiero połowa lat dziewięćdziesiątych przyniesie wydanie przemyskie wybranych dzieł poety). W Galicji nie chcą czytać poetów, wyklęto ich, jak z retoryczną swadą (czy przesadą?) donosi w liście z 1889 roku: „Mickiewicza kupują i rozkupują nie dlatego, aby czerpać z niego moc, piękność i wiarę, ale dlatego, że za jeden gulden można postawić się jako należący do cywilizowanych ludzi” (LWM II, 177). Owszem, ironizuje Ujejski, po śmierci poety postawią mu „tabliczkę z medalionem w dominikańskim kościele” z napisem „WDZIĘCZNI RODACY”, ale jak kontynuuje swą myśl, przywołując przykład Marii Bartusówny:

Kiedy po jej śmierci zawiązał się komitet z prezesem i wiceprezesem dla wydawnictwa jej pism pośmiertnych i wydał odezwę, i wezwał naród lwowski i inny do prenumeraty – nikt „nie pospieszył” z prenumeratą. Ale tabliczka w dominikańskim kościele jest! Honor narodu ocalony! Niech następne pokolenia biorą przykład, jak to umiano czcić swoich „wieszczów”.

(LWM II, 177)

W innym miejscu korespondencji napisze o sprzedanych pięciu egzemplarzach – w ciągu pięciu lat – poezji Adama Pajgerta (LWM I, 110) czy o czterech prenumeratorach jakiegoś utworu Mickiewicza (co jest być może retorycznym chwytem deprecjacji galicyjskiej zbiorowości – LWM I, 32). W innym jeszcze miejscu podkreśli, że po śmierci Karola Balińskiego nie



znaleziono nakładcy dla edycji jego spuścizny (LWM II, 213) – i tak dalej w podobnym stylu.

„GRZELA”. NIEPOTRZEBNY? ZAPOMNIANY? ODRZUCONY?

W epistolografii poety, w jego utyskiwaniach na księgarzy i prenumeratorów, występują te same argumenty, których użyje, kiedy będzie miał problemy z wydaniem *Grzeli*. Bardzo mu zależało na druku tego utworu – pisanego dla ludu, z myślą o jego duchowym podniesieniu, po przezwycięzeniu strasznego dziedzictwa rabacji galicyjskiej. Cel Ujejskiego, autora *Grzeli*, można określić jako przedstawienie ludowi lustra, w którym mógłby przejrzeć swoje grzechy i odnaleźć drogę, po pokutnym ich przezwycięzeniu, do pogodzenia ze szlachtą w duchu solidaryzmu. To konieczny warunek w procesie klarowania nowoczesnego narodu polskiego.

Znany nam dziś w zachowanej całości *Grzela* jest ważnym elementem popowstaniowej twórczości Ujejskiego, programowo pisanej dla odbiorcy ludowego i zarazem w jego imieniu, co wyrasta, przypomnijmy, z programu poetyckiego twórców skupionych wokół „Dziennika Literackiego” od lat pięćdziesiątych XIX wieku. Propagowano w tym kręgu różne formy działań skierowanych do ludu, zwłaszcza edukacyjnych (zakładanie szkółek ludowych, pomysł stworzenia kanonu bohaterów „dla ludu”, odrębnej literatury dla niepiśmiennego odbiorcy), a także sformułowano koncepcję „żywołów narodowych”, czyli wizerunków bohaterów zdolnych do tego, by obudzić lud do świadomego działania patriotycznego (przede wszystkim Tadeusz Kościuszko, a także fikcyjni bohaterowie, emisariusze dążeń wolnościowych)<sup>10</sup>. Warto przypomnieć, że pod wpływem tego programu w połowie wieku następuje istotna korekta założeń poetyckich autora *Skarg Jeremiego*. Mianowicie Ujejski staje się także poetą „historii małej” (obok nigdy nieporzuconej roli „wieszczą”). Jest ona – wedle określenia Krystyny Poklewskiej – „widziana oczyma niehistorycznych bohaterów, zwykłych ludzi żyjących w dziejach i współtworzących dzieje: konfederata, porucznika, zesłańca... Z wyborem bohaterów i perspektywy patrzenia w przeszłość związany jest dobór gatunku epickiej opowieści: była nim najczęściej wierszowana gawęda, oscylująca między wzniosłością a potocznością, zmieniająca narratora i punkt widzenia, skomponowana na zasadzie fragmentów”<sup>11</sup>.

10 K. Poklewska, dz. cyt., s. 14–17.

11 K. Poklewska, *Wstęp*, w: K. Ujejski, *Wybór poezji i prozy*, oprac. K. Poklewska, Wrocław 1992, s. LXXXV.

Do takich utworów, jak *Podróż przerwana*, *Konfederat*, *Ustęp z powieści sybirskiej*, *Po latach ośmnastu*, *Błonia medyczne* czy najlepszego z tej grupy *Pogrzebu Kościuszki*, możemy dziś dopisać *Grzelę*. Utwór, ukończony pod koniec 1884 roku, jest wierszowaną gawędą, w swoim rodzaju dość zręcznie napisaną – wypada zgodzić się ze zdaniem edytora utworu Zbigniewa Sudolskiego<sup>12</sup>. Osnuty wokół wydarzeń rabacji galicyjskiej w jednym planie zdarzeniowym, w drugim (przeplatającym się w narracji z pierwszym), którego akcja została umieszczona kilkanaście lat po rabacji, przynosi wizję pojednania ludu i szlachty, ujętą w duchu chrześcijańskiego miłosierdzia. „Czarna” legenda rabacji, wyrosła z wielkiego szoku szlacheckich środowisk demokratycznych i niezagojonej przez wiele dziesięcioleci rany<sup>13</sup>, zapisana w licznych dziełach – od *Skarg Jeremiego*, przez prozę Walerego Łozińskiego, Zygmunta Kaczkowskiego i Józefa Ignacego Kraszewskiego po *Wesele* Stanisława Wyspiańskiego i *Słowo o Jakubie Szeli* Brunona Jasińskiego<sup>14</sup> – znalazła tu nie tylko swoje potwierdzenie, lecz także konieczne, by tak rzec, dopełnienie formułowane w duchu najlepszych tradycji szlacheckiego demokratyzmu, wskazującego na możliwość ujętego solidarystycznie przebaczenia win i grzechów jako warunków koniecznego pojednania.

Ujęcie rabacji w *Grzeli* akcentuje jej infernalny charakter, znany z wcześniejszych utworów<sup>15</sup>, w których wystąpienie Jakuba Szeli i chłopów było konsekwentnie przedstawiane jako „Kainowa” wina (po latach bohater utworu powie o sobie: „A ja jak Kain wyleciałem wściekły [...]” – G, 175). Ale w gawędzie Ujejskiego „piekielna” aura stylistyczna (tudzież znaczeniowa) sięga głębiej, do jakichś pra-obrazów „czarnego” romantyzmu, znanych chociażby z frenetycznego rozjątżenia *Zamku kaniowskiego*:

Zima – zawierucha –  
Tu i tam luna pożarna wybucha –

12 Z. Sudolski, *Utwory z szuflady*, w: K. Ujejski, *Poezje nieznanne*, s. 33.

13 Zob. M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978 (rozdz. *Traagedia historyczna 1846 roku*).

14 K. Poklewska, *Krew na śniegu. Rzecz o rabacji galicyjskiej w literaturze polskiej*, Wrocław 1986. Zob. także: F. Ziejka, *W kregu mitów polskich*, Kraków 1977, tegoż, *Złota legenda chłopów polskich*, Warszawa 1984; T. Budrewicz, *Literaci – członkowie Stowarzyszenia Ludu Polskiego o roku 1846*, w: *Rok 1846 w Galicji. Ludzie, wydarzenia, tradycje. Zbiór studiów*, red. M. Śliwa, Kraków 1997, s. 127–146 (zakwestionowanie „złotej legendy”).

15 Napaść na dwór szlachecki jest przedstawiana w licznych utworach „jako eksplozja wyłącznie mściwskich i niszczywskich pasji, odruch szaleństwa społecznego” – piszą autorki *Romantyzmu i historii* (dz. cyt., s. 504).



Tu i tam ciągną zbójce gromady,  
Jak wilki wyją. [...]

(G, 126)

Już na początku poematu pojawi się ów obraz apokalipsy galicyjskiej: zwierzęce, „wilcze” żądze mordy, ogniowe zniszczenie, będące widomymi znakami ujawnienia sił piekielnych w wystąpieniach ludu. Inni, którzy obserwują gromadę szykującą się do ataku na dwór, nazwaną „wysłańcami z piekła” (G, 126) – „I w piekło pójdą z grzesznej ciekawości” (G, 127). Żyd Szloma to „bies”, który „wódkę podawał” (G, 180). Wynotujmy znamienne infernalne formuły pojawiające się w narracji: „Czart mu komendę zdał swojej czeladzi” (G, 129) – to o Grzeli; mowa jest o „piekielnych żądzach” poduszczonej przez żołdaków austriackich czerni (G, 147); wreszcie historiozoficzne ujęcie rabacji jako wydarzenia historycznego „cofającego” progresywny przebieg dziejów, zasadniczo poddany planom Opatrzności, wyraźnie zapożycza się koncepcyjnie w diagnozie Seweryna Goszczyńskiego: „Przeszło to wszystko – czas zmiótł, krew ściekła. / Co było z piekła, wróciło do piekła” (G, 148).

Infernalna stylistyka rymująca się w oczywisty sposób z diagnozą znaną ze słynnych *Skarg Jeremiego*: „inni szatani byli tam czynni”, winą za wybuch piekielnych, zwierzęcych zbrodni chłopskich obarczająca Austriaków, została wyrażona tu bardzo dobitnie. Wszakże „piekielny” czyn – znajduje przeciwagę w „jasnej” sferze działającego miłosierdzia, którego reprezentantką jest Pani Jasna, wdowa po okrutnie zamordowanym właścicielu dworu, zdolna nie tylko przebaczyć Grzeli, ale co ważne: jej chrześcijańskie przebaczenie win wyzwała duchowe i moralne podniesienie niegdysiejszego buntownika (który w wygładzającej kanty optyce Ujejskiego okazuje się, koniec końców, jedynie przywódcą buntu, lecz nie mordercą). Pani Jasna – nazwana tak na cześć wielkiej miłości ostatniego romantyka, Leonii Wildowej, której poświęcił nieznanne w epoce, pisane w czasach popowstaniowych erotyki<sup>16</sup> – urasta w gawędzie do wymiarów świętej. Owa „boleśna wdowa” została wystylizowana za pomocą symboliki maryjnej na kolejną romantyczną Beatrycze, jak wskazał Sudolski<sup>17</sup>, przewodniczkę ku duchowej przemianie i zmazaniu win bohatera. Jej rolę wyraźnie określa gotowość do przebaczenia win, łączona z postawą chrześcijańskiego miłosierdzia, czego symbolicznym znakiem jest obmywanie ciała Grzeli (oczywiste to nawiązanie do symboliki chrystopologicznej), który po kilkunastu latach od rabacji znalazł

16 Zob. Z. Sudolski, *Wstęp*, w: *Walka z życiem. Korespondencja lwowskiej rodziny Wildów*, oprac. i wstęp Z. Sudolski, Warszawa 2001, s. 7–30.

17 Z. Sudolski, *Utwory z szuflady*, s. 35.

w uprzednio złupionym dworze przystań dla duchowej przemiany do patriotycznej wielkości.

Grzela – ów chłopski „Odysej” musi przejść przez piekło, w którym znalazł się z powodu własnej pychy, udział w zbrojnych walkach wolnościowych jest dla niego czyśćcem, a perspektywa niebiańskiej zasługi zostaje wprowadzona w finale utworu jako konsekwencja zmazania Kainowego piętna odmienionego i podniesionego moralnie bohatera<sup>18</sup>. Zarazem droga Grzeli staje się w wykładni Ujejskiego koniecznym etapem w dochodzeniu do odnowienia więzi szlachty i chłopstwa jako dwu niezbywalnych komponentów formującego się narodu, w duchu wykładni politycznej jakby wprost przeniesionej z *Psalmów przyszłości* Krasińskiego: szlachta duchowo podnosi lud, ten zaś wyzbywa się, mówiąc językiem Krasińskiego „noża”, wybierając „szablę”<sup>19</sup>. Ważne jest więc solidarystyczno-organicystyczne pojednanie oparte na przywództwie szlacheckim.

Warto zacytować kluczowy dla wymowy ideowej fragment poematu o Grzeli:

Chłopi, szlachcice są dla mnie jednacy,  
I ci Polacy, i tamci Polacy.  
Dusza, choć jasna, na długo się zaćmi,  
Gdy widzi rozdział między tymi braćmi;  
Sporami dzieci męczy się ich matka...

(G, 144)

Podkreślmy – w tej wykładni, rabacja staje się krwawym, to prawda, lecz bratobójczym epizodem narodowych dziejów, wiodącym ostatecznie do pojednania. Szlachta i lud są wszak synami tej samej matki. Poprzez topikę Matki-Ojczyzny podkreśla więc wyraźnie „rodzinny” charakter tak więzi, jak sporu. Bo przecie, jak czytamy dalej: „Pan Bóg na jednej posadził ich grzędzie, / By żyli bratnio” (G, 144). I dalej, jakże wymownie, choć naiwna to i życzeniowa w momencie powstania utworu diagnoza: „[...] coraz gorzej będzie / Jednym i drugim, dokąd nie zespolą / Swych serc jednaką miłością

18 To zarazem ponowienie schematu z *Boskiej Komedii*, utworu ważnego dla romantyków – zob. A. Kuciak, *Dante romantyków. Recepcja „Boskiej Komedii” u Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i Norwida*, Poznań 2003.

19 Myślę tu o formule z *Psalmu miłości*: „Jeden tylko – jeden cud: / Z szlachtą polską polski lud, / Jak dwa chóry – jedno pienie!” (cyt. za: Z. Krasiński, *Pisma. Wydanie Jubileuszowe*, oprac. J. Czubek, Kraków 1912, t. 5, s. 35). Zob. M. Janion, *Dialektyka historii w polemice między Słowackim a Krasińskim*, w: tejże, *Prace wybrane*, t. 2: *Tragizm, historia, prywatność*, Kraków 2000, s. 336–337 (pierwodruk: 1959). Zob. też: A. Fabianowski, *Myśl polityczna Zygmunta Krasińskiego*, Ciechanów 1991, s. 47–49, 67–68, 75–94.

i wolą” (G, 144–145). To rzeczywiście wierszowana publicystyka, jakby żywcem przeniesiona z *Psalmów...* Krasińskiego, wymijająca i charakter konfliktu, i rzeczywiste źródła antagonizmu dwu klas społecznych, „sklejanych” tu w naród w życzeniowym, solidarystycznym marzeniu. Nietrudno też zauważyć, że Ujejski nie wyważa racji jednej i drugiej strony. Przeciwnie – strona szlachecka jest wcieleniem cnót wszelakich i to do jej standardów moralnych i duchowych ma dorosnąć chłopski bohater. Ujejski jakby zapomina w *Grzeli* o swej demokratycznej postawie z *Listów spod Lwowa*, wierszowanych poematów, przemówień. Oczywiście, w pewnym sensie jest zrozumiałe, że wprowadzona tu koncepcja wygaszenia antagonizmu to zarazem „wygładzenie” sporu, tak by można było ukazać dorastanie moralno-duchowe niegdysiejszego Kaina do wymiaru owego „szlacheckiego” obywatelstwa. Osiągnięcie tego stanu jest równoznaczne z wkroczeniem obywatela w symboliczną i zarazem realną przestrzeń polskiej historii: złotego szlaku walk o wolność waszą i naszą (Dubienka, Maciejowice, Berezyna, Wagram, Somosierra, Miłosław i inne). Ludowa „odyseja” wkroczyła więc w szlachecką historię czynu patriotycznego, odnajdując tam swoje miejsce.

W narracji istotne miejsce zajmuje moment, w którym pojawia się szlachcic, pan Jarema, przymierzany wedle świadectw epistolarnych poety do bohatera planowanego, acz nigdy nienapisanego utworu, mającego stać się „lustrzanym” odbiciem *Grzeli*. W świetle pozostawionego w *Grzeli* śladu – i rozsianych w korespondencji wzmianek – możemy pokusić się o twierdzenie, że ów bohater szlachecki musiał odbyć stacje „narodowej męki”, by utwierdzić swe duchowe przywództwo. Tak więc i jeden – chłopski, i drugi – szlachecki bohater, musieli przejść szlaki wiodące przez pola bitew i narodowej martyrologii XIX wieku, by mogli spotkać się w solidarystycznym pojednaniu. W *Grzeli* pan Jarema, którego na swej drodze spotyka chłopski bohater, jest symbolicznym reprezentantem prawdziwego szlachectwa, zdobywanego na polach bitewnych walk o niepodległość, zaś owo szlachectwo utwierdzają „blizny”, rymowane tu kilkakrotnie z „ojczyzną”<sup>20</sup>. Ujejski sięga po dobrze ugruntowaną w kulturze patriotycznej XIX stulecia, a wywodzącą się z czasów wcześniejszych, topikę, w której przelana krew w walce o wolność ojczyzny, jest najpełniejszą i najpiękniejszą formą modlitwy patriotycznej, kierowanej do Boga, o odzyskanie wolności i zarazem widomym znakiem patriotyzmu. Ekspiacja przez przelaną krew – jej świadectwem są

20 Zob. T. Kostkiewiczowa, „Gdzie lud rzekł: chcę być wolnym”. Główne motywy słowne poezji patriotycznej, w: teje, *Horyzonty wyobraźni. O języku poezji czasów Oświecenia*, Warszawa 1984, s. 229.

owe „blizny”, które Pani Jasna nazwie „świętymi” – w myśleniu Ujejskiego już od lat czterdziestych XIX wieku łączy się z nałożeniem męczeńskiej korony. Nie inaczej i w omawianym utworze. Święte blizny na ciele pana Jaromy zostały przeciwstawione „czarnym” bliznom na sercu uczestnika rabacji. Można je wszakże zetrzeć – szlachetnym czynem. Takim będzie uratowanie z pożaru dziecka żydowskiego karczmarza Szlomy, notabene postaci wyposażonej przez poetę w repertuar cech modelowanych wedle antysemitckiego wzorca. Ukazywany jako „diabelski” karczmarz, pojący chłopów wódką, zachęcający do rabunku, wzbogacony na rabacji, w finale utworu zostaje ciężko doświadczony przez los – w pożarze jego domu mógł zginąć jedyny, ukochany syn, gdyby nie bohaterski czyn Grzeli, który ratuje dziecko od śmierci w płomieniach. Te płomienie, rymujące się z płonącymi niegdyś dworami galicyjskimi, stają się symbolicznym ekwiwalentem możliwej kary Boskiej, odsuniętej dzięki szlachetnemu, bezinteresownemu czynowi niegdyśszego uczestnika rabacji. Wątek Szlomy – jakkolwiek epizodyczny – wydaje się w świecie *Grzeli* ważny, mimo ciężenia antysemitckiego stereotypu i schematu wiązanego z niecną rolą tej postaci w wydarzeniach rabacji i po nich. Choć w zakończeniu utworu zechce wynagrodzić bohatera, sięgając po „pulares”, w którym są „tysiąccki”, po swojemu zrozumie sens czynu Grzeli. Nazwie go wszak i „rabinem”, i „świętym”, przyrówna do Mojżesza wyrwijającego jego syna – „małego Machabeusza” z pieca. Podkreśli więc tym samym duchową wielkość przemienionego bohatera.

Pojednanie ludu i szlachty jest dla Ujejskiego, o czym wiemy z wielu wypowiedzi poety, czynnikiem fundamentalnym w procesie klarowania się nowoczesnego narodu polskiego. „Czarna” legenda przeistacza się więc w finale utworu Ujejskiego w „jasną” perspektywę duchowego przeistoczenia bohatera wedle formuły, będącej nieodległym echem ujęcia postawy Soplidy-Robaka z *Pana Tadeusza*. I tu, i tam duchowo przemienionego bohatera oświetla aureola nieziemskiego zaiste blasku:

Więc na takiego wyrósł Tomasz Grzela  
Przez przebaczenie, w które się Bóg wciela;  
I na trzy stopnie zwykle człowiek stawia,  
Jeżeli lepszy: Grzech – Kara – Poprawa!

(G, 204)

Ujejski, o czym wiemy z jego listów, zamierzał Grzelę przeprowadzić przez inne kluczowe wydarzenia historii polskiej XIX stulecia aż do powstania 1863 roku i lata po klęsce. Ważny komentarz ideowy dla tego zamysłu dookreślał poeta w listach z roku 1885. Dobrym przykładem może być wóód przedstawiany w liście do Wandy Monné-Młodnickiej z 3 lutego 1885

roku, rysujący zaskakującą w pierwszej chwili paralełę między stacjami narodowej męki i miejscami walk o wolność waszą i naszą a losami uczestnika rabacji; zaskakująca wszakże paralela nabiera istotnego sensu w świetle „odysei” bohatera, dla którego kolejne etapy narodowej historii martyrologicznej i walk wolnościowych w Europie mogły stać się kolejnymi etapami duchowego dojrzewania do świadomego uznania winy, ekspiacji, i tym samym koniecznym warunkiem jej przewyciężenia i wpisania przemienionego Grzeli w poczet patriotycznych bohaterów:

Grzela to Odysej, przechodzący wszystkie ostatnich czasów stacje mąk narodowych. Pojawiwszy się w r. 1846, będzie uczestnikiem w manifestacjach warszawskich w r. 1861–1862, będzie żołnierzem w ostatnim powstaniu, przejdzie z niego na Litwę, gdzie Murawiew gospodaruje, złapany pójdzie na Sybir, zeń wydobyty zagładnie do kraju, nie wytrzyma w nim, tym bardziej, że umrze przy nim Pani Jasna, odbędzie pielgrzymkę do grobu Chrystusowego, uda się potem do Francji na emigrację; przetrwa wojnę francuską i Komunę, w której zostanie mimowolnie pułkownikiem, potaszczą go na Nową Kaledonię, na koniec, po otrzymanej amnestii osiedli się w Wielkopolsce, ale stamtąd wypędzony wróci do swojej galicyjskiej Itaki...

(LWM I, 33)

Kilka wniosków na zakończenie przedstawianych rozważań. Ujejski jako poeta poniósł klęskę. Taką świadomość ujawniają jego listy. Nie udało mu się znaleźć czasopisma, w którym zostałaaby opublikowana powstała całość utworu<sup>21</sup>. Nie tylko wielkopolskie periodyki, ale też lwowskie, na przykład „Niedziela”, nie chciały drukować gawędy o losach Grzeli. Wróć do postawionego na początku artykułu pytania – dlaczego dalsze części poematu o chłopskim „Odyseju” nie powstały? Zapewne część odpowiedzi zawiera się w sugestiach edytora utworu, Zbigniewa Sudolskiego, który podkreślał z jednej strony kłopoty ze zdobyciem przez poetę materiałów do dalszej pracy, z drugiej – niechętnie przyjęcie drukowanej części utworu przez konserwatywną szlachtę wielkopolską. Można też z listów poety z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych wyczytać inne wyjaśnienia: i znużenie pisaniem, i postępujący uwiąd sił fizycznych. Nie sposób też nie zauważyć, że nigdy

21 Zdaniem poety decyzja miała podłoże polityczne. W listach, zwłaszcza do Tadeusza Szumskiego, snuje się gorzka nić rozczarowania, że żadne z pism ludowych nie było zainteresowane publikacją utworu. W jednym z listów czytamy znamienne wyznaczenie: „Oto nie redaktor, ale właściciel «Przyjaciela Ludu», w którym *Grzela* zaczął się drukować, donosi mi, że zmuszony jest przerwać dalszą jego publikację. Dlaczego? Bo szlachta Poznańskiego sarka, że buntuję lud przeciw niej! – Właściciel ma cały poemat w rękę – czołobitnie dziękował mi – a teraz spłoszył się pierwszym nieprzychylnym poematowi głosem, głosem tych, co chcieliby ojczyznę pogrzebać i zasiąść potem na niej jak robactwo do uczyty!!” (KKU, 257).

nie był Ujejski poetą dużej formy, pisał oprócz wierszy „drobne poemata i urywki”. Formuła projektowanej epopei – anachroniczna w końcu XIX stulecia – okazała się jeszcze jednym marzeniem, niezrealizowanym pomysłem. Wiele takich niezrealizowanych marzeń snuje się w literaturze. Mimo deklaracji o pisaniu dla ludu i porzuceniu szat Jeremiego, Ujejski pozostawał poetą narodowej sprawy, którą widział jako wspólny czyn patriotyczny dwu pogodzonych stanów: szlachty i ludu.



Arkadiusz Bagłajewski (Maria Curie-Skłodowska University in Lublin)  
contact: baglajewski@go2.pl

THE FORGOTTEN “PEASANT ODDYSEY” BY KORNEL UJEJSKI  
(CONTRIBUTION TO THE STUDY ON THE INHERITORS  
OF ROMANTICISM)

ABSTRACT

The article is meant to act as a reflection on the forgotten, and, until recently, unknown in its preserved entirety, poem by Kornel Ujejski (published in 1993), entitled *Grzela. Short stories for the Polish Peasantry Written Down by Kornel of Pawłów. Part One. The year 1846*. The work is based on the events of the Galician Slaughter (Peasant Uprising), and envisages a solidaristic idea of reconciling the nobility with the commoners in the clarification of modern Polish society. *Grzela* is a part of Ujejski’s poetry written after the Galician Uprising, purposely created for peasant readers, and on their behalf at the same time. This trend was inspired by the poetic manifesto of authors publishing for the Polish Literary Journal (*Dziennik Literacki*) since the mid-19th century. On the one hand, the article aims to interpretatively echo an unknown poem (also from the perspective of the motif of the Galician Uprising in Polish literature), and on the other hand to analyse the broader mechanism of “rejecting” romantic literature in the second half of the century.

KEYWORDS

Kornel Ujejski, Galician Slaughter in literature, Polish poetry in the second half of the 19th century, romanticism